Rok IV. Lwów, 11 Grudnia 1880. **Nr. 25.**

Właściciel i wydawca: ks. Otton Hołyński. Redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W cesniem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

Lud.

(*Pogadanka pastoralna*)

Dział II.

Skończywszy narzekania, przechodzimy do części dodatniej. Nie będzie to naturalnie żaden kurs teologii pastoralnej, lecz tylko pogadanka o tem i owem, co w zwykłych książkach, temu przedmiotowi poświęconych, się nie znajduje. Ciekawym i zbawiennymby był pogląd historyczny na gorliwość pasterską w różnych dyecezyach i czasach, lecz do tej pracy należałoby znać historyą Kościoła polskiego, biografie biskupów i kapłanów, pamiętniki i w ogóle literaturę tak kościelną jak i świecką. Z kaznodziejów samodzielnych i gorliwych, którzy czasem, jak O. P. Skarga, nie oszczędzają duchowieństwa, możnaby o jego gorliwości zbyt smutne mieć wyobrażenie, a z panegiryków i mów pogrzebowych zbyt korzystne. Posiadamy historyą Kościoła polskiego ks. kanonika Bulińskiego, zmarłego przed kilku laty, dzieło cenne i w bibliotece księdza polskiego niezbędne, jak długo nie mamy lepszego, lecz pod względem pasterstwa zajmuje się więcej częścią urzędową i bibliograficzną. Buliński przypomina nam rozporządzenia synodów prowincyonalnych, które według rozporządzenia Soboru Trydenckiego (sess. XXIV, cap. 2) co trzy lata miejsce mieć powinny, a niestety od tylu lat, mimo wielkich potrzeb w naszym kraju pod względem kościelnym i mimo kilkakrotnych wzmianek w tych pismach, nie bywają zwoływane i ani nie zanosi się na nie. Według rozporządzeń tych synodów, którym moc obowiązująca nie została odjęta, duchowieństwo parafialne w każdą niedzielę i święto winno wykładać ludowi słowo Boże w ten sposób, iżby jednę część brało z ewangielii, na ten dzień przypadającej, a w drugiej wykładało katechizm. Synody poleciły także katechizm w dnie świąteczne po południu.

Buliński wymienia katechizmy oryginalne lub tłomaczone a pisane złotą polszczyzną (III s. 454) i do nich musimy sięgnąć, a najlepiej będzie niektóre z nich przedrukować. Tym sposobem łatwiej będziemy się mogli otrząsnąć z niezrozumiałych definicyj tłómaczonych. Ksiądz prof. J. Krukowski wydał wprawdzie katechizm trydencki według tłomaczenia Kuczborskiego, lecz tłomaczenie to nie zdało się dogodnem już arcybiskupowi Karnkowskiemu i dla tego dokonał nowego tłomaczenia, a przynajmniej kierował niem i poprawił, a jak mówi ks. S. Ch. w encyklopedyi kościelnej język u Karnkowskiego poprawniejszy, układ dogodniejszy. Dodać wypada, że Kuczborski jest kompletny, a Karnkowski, nader często przedrukowany, jest znacznie skrócony. W naszej monumentalnej encyklopedyi kościelnej ks. Nowodworskiego, której 13 tom opuścił już prassę, doszedłszy do litery M., znajduje się 40 stron poświęconych katechecie, katechetyce, katechezie i katechizmowi i sama bibliografia katechizmów jest tutaj obszerniej i gruntowniej traktowaną, niż w historyi ks. Bulińskiego. X. S. Ch., wyczerpawszy swój przedmiot, wyznaje na końcu, że nie mamy katechizmu dla szkół odpowiedniego (X. 228).

Nie raz zadawałem sobie pytanie, skąd się bierze, że w niektórych miejscach i czasach panuje w ogóle większa gorliwość niż w innych. Odpowiadałem sobie naprzód: łaska Boża, bez której nic się dobrego nie dzieje. Zapewnie, lecz Bóg chce naszego udoskonalenia, *voluntas Dei sanctificatio vestra*, jak mówi apostoł, więc Bóg przypomina nam wypełnienie naszych obowiązków, i dla przygotowania się do nich należytego, porusza sumienie, daje natchnienia. Wolna wola korzysta z tych łask lub nie. *Proposui vobis vitam et mortem, elige ergo vitam.* Deuter. XXX, 19).

Miłość do dusz ma źródło w miłości Boga. Pogaństwo nie znało miłości dusz i pasterstwa, bo nie znało miłości Bożej. Pontifex był to świecki dygnitarz, który dopełniał tylko przepisanych ceremonij, nie potrzebował mieć żadnego powołania lub pobożności; za zasługi, na innem polu położone, zostawał dygnitarzem religii. Tam więc wszystko

odbywało się tylko *ex opere operato*; wewnętrzne usposobienie nic nie znaczyło. U nas inaczej. Skoro nam chodzi o gorliwość pasterską, *opus operantis* stanowi prawie wszystko, azatem w rachubę wciągnąć należy całą ascetykę, rozmyślanie, rachunek sumienia, rekollekcye. Co do tych ostatnich widzieliśmy nie dawno skutki ich zadziwiające. Dwie dyecezye w Królestwie Polskiem, od dawna zaniedbane i osierocone, otrzymały przed 20 laty gorliwych pasterzy i ci zaczęli od tego, że urządzili 9ciodniowe rekollekcye, którym sami przewodniczyli, a do pomocy wezwali najświątobliwszych kapłanów, jak O. Prokopa, kapucyna. Wszyscy kapłani stawić się musieli na pierwsze lub drugie rekollekcye, *et renovata fuit facies terrae*; wszędzie czuć było błogosławione skutki odrodzenia duchowego. Tak więc oprócz bezpośredniego działania łaski Bożej, pobudzającej do gorliwości, jest jeszcze pośrednie działanie przez drugich. *Dajcie mi dziesięciu Świętych*, wołał św. Alfons, *a całe Włochy będą odmienione.*

Kto nie pamięta, albo nie słyszał przynajmniej o wpływie, jaki wywierał na lud ś. p. Ojciec Karol Antoniewicz? Dla tego zdaje mi się byłoby pożądanem wydać w jednym tomie wszystkie dziełka jego, pisane dla ludu, a kaznodzieje więcejby się z nich nauczyli, niż z wielu kazań uczonych. Któżby potrafił obliczyć wpływ jednego Ojca Antoniewicza nietylko na lud, lecz na obudzenie większej gorliwości w pasterzach? Damy choć jeden przykład dotykalny a jest nim książeczka, którą, gdyby nie tytuł autora, wziąśćby można za utwór samego Antoniewicza. Większej już pochwały dać nie mogę. Napisał ją proboszcz w czasach, kiedy Ojciec Antoniewicz dawał missye i pewny jestem, że autor musiał w nich uczestniczyć. Nosi tytuł: *Nauka dla ludu o sposobie, jakby można dzisiejszej zaradzić biedzie.* Wartoby ją tu całą przedrukować. Damy choć jeden ustęp:

„Po zniesieniu pańszczyzny każdy się spodziewał lepszych czasów. Lud teraz, myślał każdy, w imię Boże pocznie pracować ochoczo, zagospodaruje się lepiej, i za łaską Bożą będzie miał wszystkiego dostatkiem“.

„I zaprawdę, mówię wam, takby było w samej rzeczy, ale lud pogardził darami Opatrzności Bożej, zdeptał łaskę Pańską, i stał się jej niegodnym!“

„Cóż albowiem nie działo się po zniesieniu pańszczyzny?“

„Przypomnijcieno sobie, jakeście wtenczas rozprawiali między sobą. A teraz to człek sobie wypocznie, mówiliście jeden do drugiego, ktoby tam pracował, ktoby mi kazał iść na zarobek; jak pozbieram z pola, będę się miał czem pożywić, i wyleże się za dawne czasy! Nie prawda, że tak było?“

„Niestety, mój Boże!! wyleżał się nie jeden, ale się doleżał aż do grobu, aż do śmierci z biedy i głodu, bo, jak mówi Pismo św.: *Lenistwo przynosi ospałość, a dusza niedbała będzie głód cierpiała* [1])“.

„Jeden i drugi umarł z lenistwa, a krocie innych pokutują za lenistwo po kryminałach, *bo ich wielkiej złości nauczyło próżnowanie* [2])“.

„Mam co zjeść, nie pójdę na zarobek, ktoby mi kazał. Nie poszedł na zarobek, i jadło się, co było; ale i zawsze leżeć się sprzykrzy, tu jarmark, tam targ, trzeba co sprzedać, bo w domu człek nic nie wyleży. Wzięło się więc ćwierć zboża na sprzedaż, i sprzedało dość drogo, W domu nie ma co robić, trzeba wstąpić do karczmy. W karczmie, jak tylko skosztujesz jeden i drugi kieliszek, dalej idzie jak z płatka, wódka do gardła a grosz z kieszeni, i tak próżniactwo doprowadziło cię do pijaństwa, *bo lenistwo jest wszystkiego złego początkiem*“.

„Wróciłeś do domu, żona zgrzędzi, i wypędza na zarobek, bo soli nie ma — ale ktoby tam poszedł na zarobek; ot wymłócę jaki snopek, a będzie sól. — Młóci się więc kopa za kopą, trochę się zje, trochę przepije, i tuż już przednowek za pasem. Nie ma co jeść, a robić się nie chce, ktoby tam szedł na zarobek — a biedne dzieci płaczą, jeść im się chce, wołają o okruszynę chleba. Co tu począć — kiedy się robić nie chce, trzeba chyba kraść; bo przecież nie sposób z głodu ginąć“.

„Co zamyślił, to uczynił. — W zimie ot najlepszy zarobek wiązka drzewa, to w mieście każdy kupi. Idzie więc do lasu pańskiego, kradnie drzewo i wynosi do miasta. Ale cóż, kiedy za wiązkę drzewa dziś nie wiele kupi, a tu i żonaby co zjadła, i dzieci głodne płaczą; co tu począć? trzebaby coś grubszego ukraść, może nie złapią. Idzie więc do stodoły, idzie na woły, na konie, kradnie raz i drugi, aż go nareszcie złapią i oddadzą do kryminału. A tak z lenistwa stał się najprzód marnotrawcą, potem pijanicą, złodziejem i zbójem; aż nareszcie gdzieś zginie w kryminale lub na szubienicy, *bo lenistwo jest wszystkiego złego początkiem*“.

„Spytajcieno się po kryminałach, a dowiecie się, iż prawie każdy złodziej tem się wymawia, że nie miał zarobku, i nie miał co jeść, dla tego musiał kraść. — Ha! ladaco, potępieńcze! nie miał zarobku, a cały świat się żali, że nie ma robotnika, że zboże podczas żniw marnieje w polu, bo nie ma rąk do pracy, a on nie miał zarobku!“

„Oj łże przed Bogiem i ludźmi, i Bóg go ukarze! Miałby był zarobek dostatni, ale podczas lata, kiedy był owoc i ziemniaki w polu, żywił się cudzem dobrem, a nie poszedł na zarobek, nie poszedł żąć do dworu, wolał w domu leniwieć, więc go też na przednowku bieda dogoniła — roboty mu dać nie chcą, bo wiedzą, że próżniak i złodziej, wolą raczej tych, co cały rok wyrabiali, jak takiego leniwca, co dopiero wtedy szuka pracy, kiedy go siły opuściły i głód z domu wypędził“.

„Oj gdyby to jeszcze na tem się skończyło, aczkolwiek i to wielkiem jest nieszczęściem, że ten, lub ów z lenistwa popadł w nędzę i umarł z głodu, że ten lub ów z lenistwa stał się złodziejem i marnie ginie w kryminale — samiby sobie byli winni, bo Bóg im dał zdrowie i siły do pracy, a oni pracować nie chcieli; że więc z głodu giną, własna

[1]) Przyp. XIX. 15.

[2]) Przyp. XXXIII, 29.

ich wina, bo powiada Pismo św: *kto robić nie chce, jeść też nie powinien.* Ale to lenistwo niestety gorsze jeszcze za sobą pociąga skutki — *bo wielką część ludu takie jakieś otrętwienie, taki wstręt do pracy opanował, iż raczej wolą z głodu ginąć, jak się chwycić pracy i zarabiać na wyżywienie!*" Tyle autor.

Książeczkę tę muszę dać do przeczytania znanemu nam już prezesowi, aby się przekonał, że i u nas z lenistwem się walczy i że go się uważa za grzech nietylko w razie opuszczenia nabożeństwa niedzielnego. (C. d. n.)

Srodki, jakich użyje duszpasterz ku podniesieniu parafii moralnie zaniedbanej.

(Dokończenie).

Mówiłem już ostatnim razem, że gorliwy o podniesienie swej parafii duszpasterz szczególniejszą troskliwością otoczy szkołę ludową, i że będzie w niej najsumienniej wypełniał obowiązki swoje. Wspomniałem, że tej troskliwości wymaga od niego wyraźny rozkaz i przykład, zostawiony wszystkim kapłanom ze strony Chrystusa Pana, a oraz zwyczaj od wieków w Kościele katolickim praktykowany. Lecz nietylko przepis Zbawiciela lub zwyczaj w Kościele istniejący uprawnia duszpasterza do troskliwego zajmowania się szkołą, ale i same nawet najnowsze ustawy państwowe. Te bowiem, jakkolwiek odjęły przynależny od początku Kościołowi nadzór nad szkołami, to przecież artykuł 17 ustawy zasadniczej państwa z dnia 21 grudnia 1867 roku przyznaje Kościołowi prawo starania się o naukę religii w szkołach ludowych, a taż sama ustawa orzeka, iż zadaniem szkoły ludowej jest religijno moralne wychowanie młodzieży. Ztądto i dzisiaj jeszcze ma prawo Kościół i duszpasterz, jako sługa i reprezentant tego Kościoła, mają prawo katolicy, którzy budują i utrzymują szkoły, mają prawo gminy katolickie, które opłacają podatki na szkoły i 4 % dodatku na rzecz funduszu szkolnego okręgowego, ma prawo kraj przeważnie katolicki, który opłaca tak niezmiernie wygórowane podatki i dodatki na szkoły, corocznie się nader potęgujące*) — mają prawo, powtarzam, upominać się u kompetentnych władz o to, aby obsadzano szkoły, do których młodzież rodziców katolickich uczęszcza, uzdolnionymi nauczycielami katolikami, którzy *sub primatu sacerdotis* i religii umieją nauczać, i przykładnie wykonywują praktyki religijne i żyją moralnie. Obowiązek ten ś p. Pius IX przypomniał biskupom dnia 8 grudnia 1849 roku w encyklice „*Noscitis*". *Quoniam*, pisze nieśmiertelnej pamięci papież, *ex laicorum ordine adolescentes ad pastoralem vestram sollicitudinem pertinere non est dubium, excubate insuper, Venerabiles Fratres — aliis omnibus publicis privatisque scholis et quantum in vobis est, omni ope atque industria adnitimini, ut tota in illis studiorum ratio ad catholicae doctrinae normam exigatur. Commoncte animarum curatores, ut seduli vobis adjutores sint in iis, quae scholas respiciunt infantium et juvenum primae aetatis.* Ztądto duszpasterz usilnie dbać powinien o szkołę, a najprzód o obsadzenie tej szkoły nauczycielem katolikiem, któryby z nim wspólnie i ochotnie pracował nad wykształceniem, umoralnieniem i wychowaniem młodego pokolenia w parafii, któryby, będąc *doctus, recte, apte doceat bonaque semina mittat* (Scavini), nauczając powierzoną sobie dziatwę wszystkich przedmiotów w duchu Kościoła katolickiego.

*) W roku 1868 wynosił w Austryi budżet szkolny 5,810.326 złr., w roku zaś 1877 wynosił aż 18,523.622 złr. w. a.!! a mimo tych kolosalnych wydatków na szkoły, piszą dzienniki o szkołach, traktujące, a ze wszech miar wiarogodne, iż w tych nader kosztownych szkołach młodzież coraz bardziej dziczeje. (Przyp. aut.)

Duszpasterz nadto usuwa ze szkoły to wszystko, co w umyśle dzieci zmysłowość obudzać może, jak n. p. tablice anatomiczne przez *D. Hans Kundrat lith. M. Streicher*, któremi tu i owdzie świetna c. k. Rada szkolna okręgowa, zakupiwszy je niezawodnie z okręgowego funduszu szkolnego, który powstaje z grosza krwawo zapracowanego, złożonego przez lud na wskróś katolicki, raczyła najłaskawiej zaopatrzyć szkoły ludowe, celem udzielania poglądowo anatomii dzieciom katolickim [1]).

Naucza wreszcie duszpasterz z zamiłowaniem i przyjemnością katechizmu w szkole; katechizm bowiem to przedmiot najważniejszy, to podstawa i centrum wszelkiego prawdziwego, pożytecznego i trwałego wykształcenia i serca i rozumu. *Bojaźń pańska*, mówi Pismo boże, *początkiem mądrości.* Szkoła ludowa wychowuje przyszłe generacye, przyszłe narody i w tym duchu, w jakim się tam młodzież wychowuje, naucza i kształci, manifestują i objawiają się przyszłe bogobojne, moralne, wierzące generacye lub też bezbożne, nieposłuszne, rozpustne, bez czci i wiary pokolenia według tego czy zasiewa się w szkole ludowej ziarno bojaźni bożej, wiary, pobożności [2]), posłuszeństwa i uległości prawom Kościoła i państwa, czy też indyfferentyzm religijny i ogólną moralność się szerzy. Duszpasterz więc, celem wychowania po katolicku młodego pokolenia swej parafii, celem nadania nauce szkolnej religijnej atmosfery, nieustannie stara się o to, by w jego przeważnie rękach spoczywał ster szkoły.

[1]) Dziwno mi tylko, dla czegoto świetna c. k. Rada szkolna okręgowa nie zakupiła dotąd obrazów biblijnych, (*Bilder-Bibel, Herder, Freiburg*), które w każdej szkole być powinny celem ułatwienia katechecie nauczania religii dzieci sześcio i siedmioletnich, a nawet obrazy te wielką oddałyby przysługę nauczycielowi przy nauce poglądu, i dopomagałyby mu do uszlachetnienia serca i umysłu dzieci, a w klassie nawet najwyższej szkoły ludowej pożądańszeby były, milsze dla oka, niż wyżej wspomnione anatomiczne tablice. Niezawodnie ta Rada szkolna okręgowa, wydając 1000 złr. na przybory naukowe do przedmiotów świeckich, nie ma nawet kilkudziesięciu złr. a. w. na zakupienie obrazów biblijnych dla tego, że regulamin szkolny w pewnym § ani pod literą a, ani pod b, c, d nie nakazuje, aby szkołę zaopatrzyć w owe *Bilder bibel*; aleź z drugiej strony wydaje mi się prawdopodobnem, że chociażby ów § regulaminu aż do litery *X* wyliczał, w jakie przybory naukowe należy zaopatrzyć szkołę ludową, toć ani nawet pod literą *X* nie wspomniałby o owych anatomicznych tablicach. Wszakżeż ustawa państwowa, kładąc za najpierwsze zadanie szkole ludowej religijno-moralne chowanie, tem samem nakazuje najpierw postarać się o przybory naukowe, służące do ułatwienia religijno-moralnego wychowania. Kiedy o tablicach anatomicznych mowa, warta i o tem wspomnieć, że austryacki minister oświaty, jak donosi właśnie *Kat. Schulzeitung*, rozporządził, aby przy używaniu tychże ściennych tablic anatomicznych, za przydatne uznanych do nauki, mieć zawsze na bacznej uwadze względy pedagogiczne, ktorych i natura przedmiotów przedstawionych i młodzieńczy wiek uczniów i uczennic wymaga. Nigdy zaś nie można na to pozwolić — pisze p. minister oświaty — aby takich pomocniczo-naukowych środków używano ku przyozdobieniu szkolnych ubikacyj, lecz tylko wtedy, *gdy nieodzownie są do nauki potrzebne, winny być okazane ku oglądnięciu.*

[2]) Celem wdrożenia dzieci od lat najmłodszych do prawdziwej pobożności, i zwrócenia ich uwagi na ceremonie kościelne, zaprowadza duszpasterz w kościele stałe miejsca dla młodzieży, tak iż każdy ma swe wyznaczone miejsce, którego ani nikt inny zająć ani dziecku opuścić nie wolno. Chłopców ustawia *po stronie ewangielii* wielkiego Ołtarza, a dziewczęta po stronie epistoły, najmłodsze zaś dzieci w presbyteryum. Przez ustawienie dzieci na miejscach stałych w kościele ułatwiłby się nadzór nad ich zachowaniem się, spostrzegłoby się łatwo ich wady, zapobiegłoby się sprzeczkom o miejsce, potrącaniu, natłokowi, przemianie obrazków, rozmowom, zabawom, znieważaniu miejsca świętego, zgorszeniu i przyczynom do obmów. Wprowadzie to wyznaczenie każdemu dziecku stałego i wygodnego miejsca w kościele natrafiłoby w naszych szczupłych zwykle kościołach, u naszego upornego w tym względzie ludu, któremu się zdaje, że w kościele każde miejsce dla każdego, na rozliczne nader przeszkody, przy roztropnem atoli i wytrwałem postępowaniu duszpasterza dałoby się to powoli przeprowadzić z wielką chwałą Bożą, jak nie mniej z wielką korzyścią dla dzieci, dla rodziców, samego pasterza i zbudowania parafian.

*

By zaś ułatwić sobie wyuczenie ludu i dzieci katechizmu, poleca duszpasterz organiście, zwłaszcza w wiejskich parafiach, by wyuczył lud śpiewać z pamięci pieśń katechizmową *Trójca Bog Ojciec*. W miejscowościach, od rezydencyi duszpasterza zbyt odległych, lub w zimie i podczas słoty niedostępnych, zjedna dla siebie duszpasterz nauczyciela, jużto dając mu od czasu do czasu po ćwiartce ziarna jakiego, jużto wypożyczając mu książki, dzienniki, jużto radząc mu w trudnych jego i nader przykrych niekiedy stosunkach, która to ofiara sowicie mu się wynagrodzi. Prócz sumiennego, gorliwego i regularnego katechizowania dzieci w kościele i szkole odmawia duszpasterz co niedziela i święto po kazaniu i popołudniowej nauce powoli, wyraźnie i głośno z ludem n. p. trzecią część tablicy katechizmowej ks. Szymona Zuzaka z Gorlic, która u kilku biskupów [3]) polskich chętne znalazła przyjęcie i uznanie, i jako wielce pożyteczny podręcznik do nauczania katechizmu gorąco poleconą została. Dzieli sobie duszpasterz odmówienie tablicy na trzy razy, bo odmówienie całej tablicy na raz zabrałoby mu dużo czasu. Każdy duszpasterz powinienby w niedziele i święta odmawiać z ludem to wszystko, co na tablicy katechizmowej napisane stoi. Wznowiłby tym sposobem dawny zwyczaj i przepis, który nałożyli proboszczom biskupi i synody dawne w Polsce. Na końcu bowiem dawnych książek ewangelii czytamy te słowa: *Początki nauki rzymsko-katolickiej, które od plebanów w kościele, w święta i niedziele ludowi zgromadzonemu przed kazaniem i po kazaniu z rozkazania Ichmość księży Biskupów na synodach, powinny być podane*; *a od rodziców i gospodarzów pobożnych dziatkom i czeladce codzień powtarzane*: *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryo*, *Wierzę w Boga*, *Dziesięć przykazań boskich*, *pięć kościelnych*, *siedm Sakramentów*, *pięć kondycyj do Pokuty świętej*, *spowiedź powszechna i akt skruchy*. Otóż w parafiach, w których sam duszpasterz pracuje, bywa zwykle kazanie przed sumą, poradną więc jest rzeczą, aby po kazaniu organista lub wedle okoliczności gospodarz jaki, starszy wiekiem, pobożny i cnotliwy, z ławki przez ten czas, kiedy ks. proboszcz ubiera się w zakrystyi do mszy św., odczytał głośno, powoli a wyraźnie przypadającą część tablicy katechizmowej, a lud, powtarzając cicho, odzwyczai się z czasem i od błędnego odmawiania pacierza i od niepotrzebnych dodatków, z ktorych tu niektóre przytaczam: *Ament*, *Jezus*, pod *pańskim* Piłatem itp. Jeżeli lud nasz wyuczy się jednolicie odmawiać z pamięci to, co na tablicy katechizmowej stoi napisane, natenczas katechizowanie w kościele i szkole będzie łatwiejsze.

Wyliczywszy dotąd (w nrach 18, 19, 20, 21, 22 i 23 „Boni Pastoris z b. r.) różne środki, jakich gorliwy duszpasterz użyje dla podniesienia zaniedbanej parafii, zakończam na tem rzecz moją. Z góry wiem, że nie wyczerpnąłem wcale przedmiotu i że w tej materyi niejeden zarzut uczyniłby mi można, że jednak zamierzam napisać w wolnym czasie nowy artykuł, a w nim zejść na podobny temat, przeto poprzestaję tym razem na tem, co napisałem. Tuszę przecież sobie, że i wymienione środki, byle je duszpasterz zechciał w życie wprowadzić, są w stanie przyczynić się do moralnego podniesienia każdej, choćby najbardziej zaniedbanej parafii. Potrzeba tylko, aby duszpasterz modlił się wiele i by pracował nieustannie a roztropnie, z dobrze naprzód obmyślanym planem, by w stosunkach z parafianami obywał się bez namiętności, a natomiast otaczał wszystkich miłością i bezstronnością, w razie potrzeby by odznaczał się hartem duszy, nieuginającym się pod żadną prośbą ni groźbą. Jeżeli nadto, jak mówi prorok, będzie duszpasterz odszukiwał to, co było zginęło, i przywiązywał to co się oderwało, lub jak św. apostoł narodów mówi, będzie głosił Słowo Boże, *instans opportune, importune, arguens, obsecrans, increpans in omni patientia et doctrina.... vigilans, in omnibus laborans, ministerium suum implens* (ad Tim. IV), to natenczas niewątpliwą jest rzeczą, iż P. Bóg każdy krok jego i każdą pracę jego obfitem użyźni błogosławieństwem, że zbierać będzie liczne owoce ze swego posiewu a niebo zapełni Świętymi. Taki duszpasterz, *semper vigilans et ubique inspiciens*, spokojnie wyrzeknie w chwili śmierci: *Bonum certamen certavi*, *cursum consumavi*, *fidem servavi*, *in reliquo reposita est mihi corona justitiae, quam reddet mihi Dominus... justus judex (ad Timot IV, 7, 8)*. *Pater*, *venit hora*, *clarifica filium tuum.. ego te clarificavi super terram* i *opus consummavi*, *quod dedisti mihi*, *ut faciam... manifestavi nomen tuum hominibus*, *quos dedisti mihi de mundo*: *Tui erant et mihi eos dedisti*, *et sermonem tuum servaverunt*, *quia verba*, *quae dedisti mihi*, *dedi eis et ipsi acceperunt*. *Ego pro eis rogo. Pater sancte serva eos in nomine tuo*, *cum essem cum eis*, *ego servabam eos in nomine tuo*, *nunc autem ad Te venio. Pater sancte sanctifica eos in veritate*. (Joan. XVII, 1—17). *Ks. S. Z.*

BIBLIOGRAFIA.

I. *Acta Sanctorum* Bollandystów. Doprowadzone są do 29 października, doczekały się już 56 tomu.

OO. Bollandyści są Jezuitami, mieszkają obecnie w kollegium jezuickiem św. Michała w Brukselli, mają swoją bibliotekę i oddzielną część domu. Najczynniejszymi byli dwaj bracia OO. Wiktor i Remigiusz de Buck. Ojciec Wiktor de Buck dostał w skutek natężonej pracy krwiotoku i po 11 miesiącach niedomagania umarł 1876 r. Brat jego, znacznie młodszy, O. Remigiusz pracował właśnie nad dokończeniem miesiąca października, gdy dn. 15 paźdz. został rażony apopleksyą. Wnet jednak przyszedł do siebie, lecz ponowny atak przyprawił go o śmierć dn. 30 paźdź. Obok niesłychanej erudycyi, dziwnie budującą była ich pokora. Czasu mego kilkodniowego pobytu w Brukseli 1876 r. O. Wiktor oprowadzał mnie jak najuczynniejszy Cicerone po stolicy, a O. Remigiusz nakładał węgla i palił w kominku mego pokoju, i to tak przez dni kilka, wyręczając w tem domowego sługę i moją niezgrabność ratując.

Wiadome są dzieje Bollandystów — nie zawadzi jednak przypomnąć wybitniejsze daty. I tak koło r. 1620 niederlandzki jezuita Heribert *Roswejd* rozpoczyna w Antwerpii krytyczne opracowanie żywotów Świętych pod tytułem: *Acta Sanctorum* w 18 tomach, ale umiera 1629 r., przygotowawszy zaledwie część materyałów. Podejmuje się dzieła jezuita *Jan Bollandus*, także Niederlandczyk, i wydaje *r. 1643 Acta Sanctorum* na miesiąc styczeń w 2 tomach, r. 1658 ogłasza dalsze 3 tomy, obejmujące „Acta Sanctorum“ w miesiącu lutym. Po śmierci Bollanda 1665, dwaj OO. Hanschen i Papebrock prowadzą dalej jego dzieło, przybierają sobie pomocników i następców i nazywają się krótko: *Bollandystami*. Co kilka lat pojawiał się tom nowy. W skutek kasaty Jezuitów 1773 r. przerwane zostały „Acta Sanctorum“ na tomie 52, ale za wdaniem się Maryi Teresy zostały podjęte na nowo 1779 r. przez ex-jezuitów, którzy zatrzymali nazwę Bollandystów. Jakoż 1794 okazał się 53 tom *Acta Sanctorum* po dzień 15 października. Rewolucya francuzka i przewroty na Zachodzie sprowadziły dłuższą przerwę i dopiero koło 1840 polecił rząd belgijski kontynuacyę aktów Jezuitom belgijskiej prowincyi. Jakoż r. 1845 ukazał się tom 54, r. 1853 tom 55, r. 1858 tom 56. Nad tym ostatnim tomem pracowali OO. van Hecke,

[3]) Ostatnim z biskupów polskich, co tablicę ks. Zuzaka gorąco polecił swemu dyecezalnemu klerowi, był ś. p. biskup sandomirski ks. Józef M. Juszyński. Na kilka tygodni przed śmiercią swoją, mianowicie pod datą 8 paźdź. b. r. wystosował do wydawcy i tłómacza bardzo pochlebne pismo, którem mu zarazem przesłał apostolskie błogosławieństwo. (Przyp. Red.)

Bossue, Carpantier i wspomniony wyżej O. Wiktor de Buck. Nad dokończeniem miesiąca października pracował świeżo zmarły O. Remigiusz de Buck. Obecnie taki jest skład Bollandystów: O. Bossue najdawniejszy, O. van Howf (Hollenderczyk), O. de Imet i O. de Backer i dodany im do pomocy młody O. Gerts.

Metoda Bollandystów jest ta: zbierają za pośrednictwem rozległej korrespondencyi i podróżami dokumenta i legendy, opracowują je krytycznie, i na podstawie tak opracowanych źródeł spisują żywot Świętego. Tym sposobem *Acta* n. p. braciszka kapucyńskiego, św. Feliksa (dn. 19 maja) obejmują 40 stronnic druku in folio. Bollandystom pomagał wiele w pisaniu aktów Świętych, polskich i słowiańskich, rossyjski Jezuita, O. Martinow. Cena tego prawdziwie monumentalnego dzieła wynosi przeszło 800 złr.

II. Pobożne książki dla wiernych każdego stanu. Wydawnictwo to książek pobożnych, którego się podjął dyrektor Apostolstwa Serca Jezusowego O. Michał Mycielski, prowincyał Tow. Jez., ma obszernie nakreślone ramy. W skład jego wchodzą pomniejsze dziełka o 100—200 stronicach w małej 8ce, treścią swoją odpowiadające ogółowi wiernych. Cena ich 25 ct., najdroższe po 40 ct. wraz z oprawą.

Dotąd wyszło *sześć tomików*.

Tom I. *Uwagi chrześciańskie na każdy dzień miesiąca* przez ks. Bouhours (str. 94).

Tom II. *Miesiąc Maj, poświęcony Najśw. Pannie*, (str. 158).

Tom III. *Czytania bractwa miłosierdzia w Krakowie* przy kościele św. Barbary przez ks. Piotra Skargę, T. J. (Wydanie 15, str. 279). Dziełko prawdziwie klassyczne.

Tom IV. *Rozważ to dobrze.* Myśli zbawienne dla dobrych i złych (str. 168). Są to rozmyślania popularne o prawdach wiecznych.

Tom V. *Sto uwag krótkich a ważnych, myślącym o swem zbawieniu* przez ks. Dawida Pilchowskiego podane. Wydanie piąte, str. 158.

Tom VI. *Namowa do wstrzemięźliwości* przez ks. H. Jackowskiego T. J. (Wyd. drugie, str. 137).

Wiadomo, jak silną dzwignią w krzewieniu każdej idei, zbożnej czy przewrotnej, są książeczki ludowe, zbliżone swym formatem i taniością do tak zwanych *wydań kieszonkowych*, a to tem bardziej, że znaczna część młodszej generacyi ludności wiejskiej i miasteczkowej umie czytać, a nieraz całe rodziny, usiadłszy koło kominka, przysłuchują się ciekawie czytającemu dziecku. Najmilsze są im książki religijne, i jak długo trwa to usposobienie ludu, można być spokojnym o jego socyalne dążności. Nietylko więc z motywów czysto-religijnych, ale i ze względów społecznego ładu i prawdziwej cywilizacyi wydawnictwo *pobożnych książek* ma rzetelną wartość i zasługę — nie można więc jak tylko polecić je najusilniej duszpasterzom, i tym, którzy nad religijno-moralnem dobrem swojem i ludu pracują.

III. Geschichte der Union der ruthenischen Kirche von dr. J. Pełesz. Jeszcze w marcu b. r. wydał ks. dr. Pełesz tom II (str. 1.080) tej *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche.* Tom ten podobny jest swoim układem, nieco może pedanckim do tomu I, wieje w nim duch *katolicki*, a cały sposób przedstawienia rzeczy odznacza się *przedmiotową prawdą.* Na wstępie upewnia autor, a wierzyć należy jego słowu, że dla tego włożył w ramy swego opowiadania dzieje *Cerkwi moskiewskiej*, aby pokazać naocznie, do jak strasznego rozkładu i spodlenia przychodzi każdy Kościół, który się od jedności z rzymską Stolicą odrywa. Moskiewskim i galicyjskim świętojurskim historyografom daje autor nie na jednem miejscu należytą odprawę.

Co do źródeł, to autor nie czerpie w rękopisach, bo do nich nie miał przystępu, ale doskonale wyzyskał drukowane w tym przedmiocie źródła. Całe dzieło: *Geschichte der Union* nabyć można za intencye mszalne, adresując: *Congregation der Mechitaristen in Wien. Ks. St. Załęski z Tow. Jez.*

IV. Dwanaście kazań na uroczystości ks. Władysława Wierciszewskiego. Kraków. Nakładem autora, 1880. Cena 1 złr., a dla prenumeratorów „Żywotów" tegoż autora 50 ct. Znany kaznodzieja krakowski, ks. Wład. Wierciszewski, obok *Żywotów Świętych*, których opracowaniem zajmuje się i których już wyszedł zeszyt VIII i IX (całe dzieło składać się ma z XII zeszytów) wydał właśnie pod powyższym tytułem zbiór 12 kazań, miewanych na niektóre uroczystości w ciągu roku. Zbiór ten zawiera następujące kazania: *na Boże narodzenie*: „Boże Narodzenie przyczyną naszej radości"; *na uroczystość św. Szczepana*, I męcz.: „Moc łaski Ducha św. w męczennikach Chrystusowych"; *na urocz. Obrzezania Pańskiego*: „O ludziach dobrej woli; *na urocz. Zmartwychwstania Pańskiego*: „O Zmartwychwstaniu od grzechów"; *na Poniedziałek Wielkanocny*: „O wolności i miłości chrześciańskiej"; *na niedzielę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem*: „Znaczenie modlitwy"; *na urocz. Zesłania Ducha świętego*: „Bóstwo Ducha św."; *na Poniedziałek świąteczny*: „Działanie Ducha św. w duszach ludzkich"; *na urocz. św. Augustyna*: „O dwojakiej walce, którą w życiu swem prowadził św. Augustyn"; *na urocz. św. Wacława*: „O męztwie chrześciańskiem; *na urocz. św. Jana Kantego*: „O dobroczynności chrześciańskiej" i *na urocz. Wszystkich Świętych*: „O błogosławieństwach". Wszystkie nauki odznacza gruntowny i i jasny wykład, stosowne rozłożenie materyi, a oraz loiczne przeprowadzenie tejże i czysty język. Miejscami powplatane z historyi przykłady przyczyniają się wielce do ożywienia nauk, nietylko bowiem bliżej objaśniają rzecz, (o którą kaznodzieji chodzi), co dla słuchacza mniej wykształconego nie małej jest doniosłości, ale zarazem zniewalają go niejako do postępowania w krok w krok za mowcą dla objęcia całej treści nauki. Szczególnie piękną jest nauka I, w której autor wylicza przyczyny radości naszej na Boże Narodzenie. Dla kaznodzieji, przemawiających do słuchaczów intelligentnych (w rzetelnem tego słowa znaczeniu) zbiór ten kazań księdza Wierciszewskiego nie będzie bez pożytku.

KORRESPONDENCYE.

Z Przemyśla. *(O książeczkach do nabożeństwa i rozmyślania dla młodzieży szkół średnich. — Upominek dla młodzieży O. J. Hołubowicza).* Jesteśmy wszyscy przekonani o tem, że rozważanie prawd wiecznych najsilniejszą jest dzwignią życia duchownego, a nawet koniecznym warunkiem postępu w drodze do doskonałości. W niem bowiem czerpie człowiek i światło dla umysłu, i siłę dla woli, i pociechę dla serca we wszelkiej doli. Ono sprawia, że te prawdy wnikają w duszę człowieka i stają na straży wszystkich jego czynności. Ono najskuteczniej wiedzie grzesznika do pokuty i odzyskania łaski bożej, sprawiedliwego zaś chroni od upadku i wzrost mu w cnocie daje. O tem wszystkiem wiemy dobrze, i pamiętamy o tem, powiedziałbym, obecnie nawet więcej, niż przed laty. Wskazują to i coraz to nowe podręczniki do rozmyślania tak dla duchownych jak i świeckich i częściej dziś odbywające się wspólne rekollekcye dla księży, i rekollekcye dla wiernych świeckich, jako też missye dla ludu, troskliwiej i częściej urządzane. Nie myślę też pisać o potrzebie i pożytkach rozważania prawd wiecznych, ani też zachęcać braci kapłanów, by i sami w rozmyślaniu się ćwiczyli i wiernych do tegoż zachęcali i zaprawiali. Chcę tylko wskazać na sposób praktyczny i łatwy, a zdaje mi się, za mało praktykowany, za pomocą którego młodzież też naszą szkolną, a mianowicie doroślejszą z wyższych klass szkół średnich, możnaby skłonić i zachęcić i wprawić do częstszego poważnego zastanawiania się nad sobą w obliczu odwiecznych prawd bożych,

a tem samem zadanie księży katechetów w wysokim stopniu ułatwić. Wprawdzie dzięki pasterskiej gorliwości najprzew. księdza Biskupa naszego przywrócone zostały rekollekcye dla młodzieży szkół średnich i księża też katecheci w exhortach i na lekcyach szkolnych pouczają o modlitwie myślnej, i do niej zachęcają i podają wzory, ale to wszystko nie wystarcza. Nie wystarcza teorya sama i zachęta dla wiernych dojrzałych, nie wystarcza dla nas kapłanów. Potrzebujemy koniecznie podręczników do rozmyślania, podających materyał, punkta, a nawet gotowe rozwinięte rozmyślania. Tembardziej potrzebują ich uczniowie. Potrzeba im koniecznie podać do ręki, i to każdemu z nich, podręcznik, w którymby gotowe, zastósowane i treścią i formą do wykształcenia i potrzeb swych, znaleźli rozważania. Nadto potrzeba się starać, aby uczniowie podręczniki te miewali przy sobie w kościele, aby często do nich zaglądali, gdyż znając żywość i lekkość młodocianych umysłów, przyznany, iż wtedy tylko prawdy boże stanowczy wpływ wywrzeć zdołają na uczucia i postępowanie uczniów, jeżeli często a zbliska, częściej niż ludziom dojrzalszym przed oczy nasuwać się im będą.

Lecz trudno żądać, aby uczniowie wszyscy kupowali sobie osobne podręczniki do rozmyślania, bo większa część tak jest ubogą, że ledwie książeczkę do nabożeństwa kupić sobie może. Sądzę nawet, że niepraktyczną byłoby rzeczą, od tych, którzyby sobie kupili takie podręczniki, wymagać, aby, obok książki do modlitwy nosili takowe zawsze ze sobą do kościoła. Już w niedzielę nie dogodną byłoby rzeczą dla uczniów, nosić dwie książki do kościoła, a cóż dopiero w dzień powszedni, kiedy przed szkołą bezpośrednio z całą paczką książek szkolnych pod pachą — wstępują na mszę św., przez ks. katechetę odprawianą! Sądzę tedy, że bardzo pożądaną, powiem nawet prawie konieczną jest rzeczą, jeśli uczniowie mają korzystać z częstego rozważania prawd odwiecznych, postarać się o książeczki, któreby im i podręcznik do rozmyślania, i zarazem książkę do nabożeństwa zastąpić mogły, i takowe uczniom polecać i między nich szerzyć.

Książeczki te powinny w dwóch przynajmniej częściach swych być zapełnione rozważaniami, a w trzeciej dopiero zawierać najzwyklejsze i najpotrzebniejsze dla młodzieńca modlitwy, i to modlitwy głębokie, kościelne, nie zaś owe cukierki słodziutkie, ale mdłe, stósowniejsze dla dzieci lub dziewczątek, niż dla dojrzalszych chłopców. Przed wszystkiem ma tu być całe nabożeństwo pokutne, nabożeństwo w czasie mszy św., litanije przez Kościół zatwierdzone, i kilka modlitw zastósowanych do potrzeb młodzieży, osobliwie modlitwy ku czci N. Panny Maryi i patronów młodzieży polskiej. Cała książeczka powinna być nie zbyt gruba, w formacie zgrabnym a małym, tak ażeby ją uczeń mógł łatwo zmieścić do kieszeni, i miewać ją bez niewygody jak najczęściej przy sobie. Nadto powinna być mocno, gustownie i jak najozdobniej oprawiona, opatrzona kilkoma obrazkami, aby młodzież upodobała ją sobie, a przy tem wszystkiem nie droga, aby i ubodzy uczniowie nabywać ją mogli. Że książeczki do nabożeństwa, jakie zwykle młodzież kupuje, zawierające w sobie same tylko modlitwy, litanije i pieśni, celowi memu nie odpowiadają, to rzecz wiadoma. Ta okoliczność, sądzę, spowodowała Ojca Józefa Hołubowicza T. J. do wydania swego *Upominku dla młodzieży*, to jest książeczek, odpowiadających w zupełności wymogom, tu przezemnie postawionym. Na tę tedy książeczkę pozwalam sobie zwrócić uwagę księży katechetów szkół wydziałowych i średnich i seminaryów nauczycielskich, a to tem bardziej, gdy dowiedziałem się, że czcigodny Ojciec Józef przygotowuje właśnie nowe wydanie *Upominku*, który w mniejszym a tem samem odpowiedniejszym formacie ma wyjść niż dotychczasowy, nadto ozdobniejszy ma być i tańszy. Polecenie *Upominku* przez naszego najprzew. ks. Biskupa, i prędkie wyczerpnięcie drugiego już wydania, wskazuje na wielką praktyczność tegoż. Z własnego zaś doświadczenia wiem, że młodzież te książeczki polubiła, i większe odnosi z rozważań w nich zawartych korzyści, niż z recytowania modlitw, zapełniających inne podręczniki do modlitwy. Wszelkie inne premie, książki, obrazki i t. p. podarunki, jakiemi obdarzają księża katecheci swych uczniów, zastąpi z pożytkiem *Upominek*, i zostanie w rękach młodzieńca nawet po opuszczeniu szkoły. Wielka rzeczywiście wdzięczność ze strony księży katechetów należy się za *Upominek* czcigodnemu Ojcu wydawcy tychże, tembardziej gdy ten, aby rozdarowywanie *Upominków* między młodzież nawet w znaczniejszej liczbie ułatwić, podobno i nadal księżom katechetom za intencye mszalne książeczki te dostarczać będzie. *X. W. C.*

Commemoratio OO. SS. Apostolorum die 29 Junii et OO. SS. Martyrum die 26 Decembris quo ordine sumenda.

Wiele dyecezyj, a mianowicie wszystkie dyecezye galicyjskie, na mocy szczególnego pozwolenia Stolicy Apostolskiej z powodu zniesienia świąt uroczystych śś. Apostołów i innych Świętych, mają w swoich kalendarzach dyecezalnych w uroczystość śś. apostołów Piotra i Pawła 29 czerwca *commemorationem omnium ss. Apostolorum*, w uroczystość zaś św. Szczepana, pierwszego męczennika, 26 grudnia, *commemorationem omnium ss. Martyrum.*

Liturgiści poruszyli wątpliwości w św. Kongregacyi obrzędów co do porządku i sposobu brania tychże modlitw, a św. Kongregacya obrzędów następujący porządek ich przepisała:

I) dnia 29 czerwca w uroczystość śś. apostołów Piotra i Pawła, jeżeli ta przypada w ciągu tygodnia, commemoratio OO. SS. Apostolorum należy brać *sub distincta conclusione*; jeżeli przypada w niedzielę, należy ją przyłączyć do modlitwy niedzielnej, a zatem pisać należy w rubryceli: com. Dom. et OO. SS. Apostolorum; jeżeli zaś przypada infra Octavam Corporis Christi, commemoratio Octavae Corporis Christi *praecedat commemorationem* OO. SS. Apostolorum.

II) dnia 26 grudnia, w uroczystość św. Szczepana, pierwszego męczennika, commemoratio OO. SS. Martyrum *należy połączyć* cum commemoratione Octavae Nativitatis Dni, a w rubryceli pisać należy: com. Octavae Nativitatis Dni et OO. SS. Martyrum.

Ten porządek należy zachować nietylko przy mszy św., ale także in utrisque Vesperis et Laudibus.

Decreta S. R. C. dotyczące, są następujące:

1) Quum interdum SS. Apostolorum festum occurrat ipsa die Octawa SS. Corporis Christi, Rmus Antistes Sacrorum Rituum Congregationem rogavit, ut declarare dignaretur, num hujusmodi in occursu enunciata *commemoratio SS. Apostolorum*, utpote festo SS. Apostolorum Petri et Pauli adnexa, fieri debeat ante commemorationem diei Octavae SSmi Corporis Christi?

S. R. C. 23 Maji 1846, n. 5045 respondit: *Quum nihil praescribatur in Apostolico Brevi* (reductionis festorum), *praeedere debet commemoratio Octavae SSmi Corporis Christi.*

2) An in praedictis festis (in festo SS. Apost. Petri et Pauli commemoratio OO. SS. Apostolorum, — in festo S. Stephani Protomartyris commemoratio OO. SS. Martyrum) oratio pro commemoratione uniri debeat in missa orationi festivitatis sub unica conclusione, an potius dicenda *sub distincta conclusione*? S. R. C. 23 Maji 1846, n. 5049, ad dub. 1, respondit: *Negative ad primam partem, affirmative ad secundam.*

3) An commemoratio OO. Apostolorum die 29 Junii et OO. SS. Martyrum die 26 Decembris sit facienda immediate post orationem festi diei vel potius suo loco v. g. post Do-

minicae commemorationem, si occurrat die 29 Junii et Octavae Nativitatis die 26 Decembris?

S. C. R. 31 Aug 1867, n. 5381, ad 14 respondit: *Negative ad primam partem, affirmative ad secundam.*

Ostatni dekret S. R. C. zasługuje na szczególniejszą uwagę kapłanów, którzy zajmują się w dyecezyach układaniem rubrycel dyecezalnych lub przezieraniem ułożonych, tem bardziej, że w kalendarzach dyecezalnych, zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską przed rokiem 1867, dnia 26 grudnia, w uroczystość św. Szczepana, przychodzi pierwej commemoratio OO. SS. Martyrum, a potem dopiero commemoratio Octavae Nativitatis Dni, gdy przeciwnie na mocy ostatniego dekretu z r. 1867 pierwej kłaść należy commemorationem Octavae Nativitatis Dni, a potem dopiero commemorationem OO. SS. Martyrum. *X. M. P.*

Kronika.

Francya. Za inicyatywą *L'Univers'a* zawiązuje się w całej Francyi składka pod tytułem *Dernier des Expulsés*, mająca na celu zaspokojenie potrzeb wypędzonych zakonników. Wszystkie dzienniki katolickie i konserwatywne przyklasnęły temu przedsięwzięciu i szlachetni Francuzi z najwyższych sfer chętnie ofiarują swój grosz na wsparcie niewinnych ofiar teraźniejszej polityki rządowej. Sam „L'Univers" zebrał dotąd 35.519 fr. 50 ct. — Biskup z Walencyi, oskarzony o obrazę honoru przez sekretarza stanu w ministerstwie wyznań, został uwolniony od winy wyrokiem sądu apelacyjnego. Ministerstwo chciało koniecznie, aby Biskup oddalił OO. Jezuitów ze seminaryum, gdzie są professorami; grozili mu nawet odjęciem subwencyi, jeżeli tego nie uczyni, a gdy to nie pomogło, zażądali od niego dokładnego spisu professorów. Lecz dzielny biskup odmówił i jednego i drugiego. Przed sądem stanął w stroju biskupim w towarzystwie licznego zastępu duchowieństwa i znakomitych osób. Sąd, nie mogąc się dopatrzeć obrazy, uwolnił biskupa. — Rada municypalna paryska uchwaliła d. 4 b. m., ażeby cofnąć prawo z dnia 24 lipca 1873, zezwalające na budowę kościoła Serca Jezusowego w Montmatre, a grunt, przeznaczony pod budowę, aby użyć na cele publiczne. — Senat francuzki, jak już pisaliśmy, nietylko przywrócił okrojone przez Izbę deputowanych dawne pensye biskupom i arcybiskupom, ale nadto uchwalił na nowo wstawić pozycyę 75.000 fr. na wew. służbę w gmachach kościelnych. — *Journal officiel* ogłasza pod dniem 3 b. m. dekret nominacyi ks. Bellot do Minieres, wik gen. w Bordeaux, na biskupa w Poitiers, w miejsce zmarłego kard. ks. E. Pie. Ks. Bellot des Minieres, urodzony r. 1822, jest od r. 1868 kanonikiem dyecezyi w Bordeaux.

Rzym. W ostatnich dniach prekonizował Ojciec święty biskupem Syry O. Teofila di Castignano, z zakonu OO. Reformatów, prefekta katolickich missyj w Konstantynopolu, Smyrnie i t. d., który od 27 lat jest czynnym na missyach. — W starożytnym kościele św. Klemensa, w którym znajduje się grób św. Cyryla, ma być poświęcona osobna kaplica dla obydwóch śś. apostołów Słowian. — J. Sw. Leon XIII przesłał jako zapomogę kwotę 5.000 fr. dla miasta Zagrzebia.

Galicya. O. J. Lachawietz z Tow. Jez., dotychczas missyonarz w Indyach wschodnich koło Kalkutty, powrócił do kollegium w Krakowie z powodu starganego na pracy missyjnej zdrowia. — O. Maryan F. Pavoni, z konwentu OO. Dominikanów krakowskich, który od kilku lat zajmował się pracami architektonicznemi około kościoła śś. Trójcy tamże, został wybrany przeorem klasztoru św. Sabiny w Rzymie. — W Jarosławiu na dniu 5 b. m. obchodził jubileusz 50-letni swego kapłaństwa O. Wacław Góralik, z zakonu OO. Dominikanów. Jubilat otrzymał święcenia kapłańskie r. 1830 w Warszawie.

— Przew. ks. Szymon Cetnarski, katecheta gimnazyalny w Jaśle, podzielając w zupełności uwagi w sprawie nauki religii w gimnazyach niższych, zamieszczone w nrze 23 „Boni Pastoris" z b. r., wystósował pod dniem 4 b. m. prośbę do najprzew. Konsystorza w Przemyślu o poczynienie odpowiednich kroków, aby *na pierwszą klasę w gimnazyach przeniesioną została historya biblijna starego, na drugą nowego zakonu, a katechizm dopiero na klassę trzecią.* Pożądanąby było rzeczą, aby i inni księża katecheci, którzy dotąd głosu w tej sprawie jeszcze nie podnieśli, zechcieli we własnym interesie i w interesie młodzieży szkół średnich objawić swoje zdanie, a względnie wznieść podobne prośby do odpowiednich Konsystorzy.

Belgia. Ojciec św. wydał pod dniem 12 listopada b. r. bullę, w której wynosi ks. Izydora Józefa du Rousseaux, biskupa eumenijskiego i p. i., a dotychczasowego administratora dyeezyi Tournai, do godności biskupa tejże dyecezyi, w miejsce usuniętego ks. bisk. E. Dumont.

Królestwo polskie. Ks. prałat Janicki, dziekan katedry w Sandomierzu, proboszcz wąchocki, wybrany został w miejsce zmarłego biskupa ks. J. Juszyńskiego, administratorem dyecezyi sandomierskiej.

Portugalia. Umarł w Lizbonie arcybiskup Goy, prymas Wschodu, msgr Ayres d'Orneilas de Vasconcellos. Urodził się na wyspie Maderze, w Funchal, stolicy tejże wyspy r. 1837. W r. 1874 został arcybiskupem Goy, a przedtem był koadjutorem w Maderze.

Turcya. Odbyty nie dawno w Stambule synod ormiańsko-katolicki, na którym zasiadało 12 biskupów, zajmował się między innemi sprawą obsadzenia stolicy biskupiej w Cezarei i nominacyą drugiego biskupa-suffragana w Konstantynopolu do pomocy patryarsze. — W stolicy Turcyi obok katolików Greków i Ormian jest od 20—25 tysięcy łacinników, dla których jest urządzonych 5 parafij.

Szwajcarya. Katolicka Szwajcarya wielką poniosła stratę przez śmierć Ludwika de Weck-Reynold. Nieboszczyk, jako radny kantonu fryburgskiego wielkie katolikom oddawał usługi, broniąc zawsze z niezwykłą energią spraw Kościoła w Izbach rzeczypospolitej. Ojciec św. nadesłał umierającemu szermierzowi apostolskie błogosławieństwo.

Tunis. *Missions catholiques* donoszą, że msgr Lavigerie, arcybiskup Algieru, ukończył właśnie budowę kollegium w Tunisie, mianowicie w miejscowości Byrsa, na ruinach Kartaginy. Kollegium to przytyka do kaplicy, którą tamtejszy bey, jakkolwiek mahometanin, pozwolił wybudować na pamiątkę króla francuskiego św. Ludwika, który umarł w tej okolicy r. 1270. Kierownictwo tego zakładu oddane jest missyonarzom algierskim, których pierwszym przełożonym jest sam arcybiskup Lavigerie. Stowarzyszenie to, założone przed kilku laty, posiada autoryzacyą ze strony rządu francuskiego. W Tunisie zresztą prawa krajowe nie stawiają żadnych przeszkód osiedlaniu się zakonników lub zakładaniu stowarzyszeń.

Ameryka. W Milwaukee, w klasztorze Notre Dame, głównym domu kongregacyi Sióstr szkolnych, złożyło w ciągu 2 tygodni 119 Sióstr uroczystą professyą. — W Davenport w Jowa umarł pewien kapłan katolicki, nazwiskiem Jerzy Brovy w wieku 105 lat. — Burmistrzem Nowego Yorku został na r. 1881 katolik, William Grace, Irlandczyk. Miasto to liczy obecnie około pół miliona katolików.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor".

W ostatnich dwóch tygodniach przysłali do kasy naszego Towarzystwa swoje wkładki: ks. Alojzy Mięsopust, wikaryusz z Buska, za drugie półrocze 1880 r. i za pierwsze półrocze 1881 razem 4 złr. w. a.; Wielmożna L. Langner 500 złr.

na missye i rekollekcye a 500 złr. na budowanie kaplic; ks. Józef Siekanowicz, dziekan grodecki i szczerzecki 5 złr.; ks. dr. Marceli Paliwoda, professor uniwersytetu i prefekt seminaryum obrządku łać. 5 złr.; ks. kanonik Karol Turzański 10 złr., i wreszcie ks. Michał Słupnicki, administrator z Wełdzirza 2 złr.

Z powodu, że rok bieżący się kończy, a wielu współbraci nie przysłało jeszcze wkładek swoich, prosimy przeto tych, którzy nie są w możności uiścić się teraz, aby przynajmniej zechcieli zająć się składką w swej parafii, gdyż już z początkiem postu przyszłego roku czekają nas nowe a znaczne wydatki. Polecając też dusze zmarłych naszych trzech współbraci pobożnemu *Memento*, łamiemy się w duchu opłatkiem z Wami żyjącymi, zasyłając wszystkim nasze serdeczne życzenie, abyśmy wspólnemi siłami rozszerzali coraz bardziej królestwo Boże na ziemi i dopomagali sobie wzajemnie do zdobycia królestwa niebieskiego.

Ks. dr. Łukasz Solecki, rektor Tow.

Ks. Z. Gorazdowski, sekretarz.

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Metropolia Lwowska obrz. łać.

Pozostają nadal na swych posadach: ks. J. Nowobielski w Śniatynie i ks. M. Mroczkowski w Czerwonogrodzie. — *Przeniesieni*: ks. J. Gliński z Kamionki do Kołomyji; ksiądz A. Krogulski z Tłustego do Chorostkowa i ks. J. Jaskółka z Chorostkowa do Skały. — Na nowo utworzoną posadę III wikaryusza w Czerniowcach przeznaczony ks. J. Raschke, wik. w Gura-Humorze. — Ks. B. Banach otrzymał prezentę na beneficyum w Winnikach. — W zakonie OO. Bernardynów zaszły następujące zmiany: O. Polykarp Rapacz, gwardyan w Przeworsku, został kustoszem konwentu we Lwowie; Ojciec Alf. Jankiewicz przeniesiony z Brzeżan na wikarego do Chrystynopola, a ks. W. Szaflarski z Sokala do Brzeżan.

Dyecezya Przemyska.

Otrzymali *kanoniczną instytucyą*: ks. Hipolit Ryznerski, pleban z Rownego, na beneficyum w Kobylance, i ks. Julian Jelinek, pleban z Poraża, na beneficyum w Bachórcu. Administracyą parafii w Równem powierzono ks. Józefowi Niewodowskiemu, wikaremu z Wrocanki, a w Porażu ks. Andrzejowi Gardzielowi, plebanowi ze Zagorza, *excurrendo cum facultate binandi*. — Ks. Józef Bigo, wikaryusz w Birczy, przeniesiony do Medyni. — Dn. 5 grudnia r. b. umarł O. Kornel Bryniarski, gwardyan konwentu OO. Bernardynów w Leżajsku.

Dyecezya Krakowska.

Ks. dr. J. Krukowski, prof. na wydziale teolog. i radca konsyst. krak. i przemys., instytuowany został d. 4 grudnia b. r. na beneficium curatum św. Floryana na Kleparzu w Krakowie. — Ks. Stanisław Osiecki, examinator prosynod., proboszcz w Trzebini, mianowany kan. hon. katedry sejneńskiej (augustowskiej), a ks. Józef Krzemiński, examinator prosynod., radca sądu biskup. do spraw małżeńskich, proboszcz w Morawicy, kanonikiem hon. metropolii warszawskiej. — Ks. Ludwik Jurgowski, kapelan w Paszkówce, instytut. d. 7 grudnia b. r. na beneficium curatum w Pobiedrze, a dotychczasowy tamże administr. ks. Czesław Hałaciński pozostał tamże jako wikaryusz. — Ks. Jędrzej Jagiełko, wikaryusz w Pobiedrze, przeniesiony do Rajczy.

Do Apostolstwa Najśw. Serca P. Jezusa przystąpiły parafie: *w archidyecezyi lwowskiej*: Łozowa i Sokołów (*ad Stryj*); *w dyecezyi przemyskiej*: Dudyńce i Służebniczki Najśw. Panny w Kosienicy; *w dyecezyi tarnowskiej*: Czchów i Trzemeśnia i *w dyecezyi krakowskiej*: Krzęcin.

Do tego nru dołącza się cennik upominków na kolendę Administracyi Drukarni Ludowej we Lwowie.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Baylego.